

Lawceki Stanisław

41-802 Bytom

Kosmos 11/1

II/704

Wpłynęło dnia 27.07.92

Licz. 1005

Tak było!!!

ARCHIWUM WSKROCIE

Był poimno na dokładne relacje lat minionych, jednak to co powiesz w moim pomieszczeniu, powinno być, niepełny, zamazany obraz tego co przeżyłem wraz z kolegami.

Arrestowano mnie 20 listopada 1944. w Toropolu, po ukończeniu 22 roku życia. W miejscowym kwaterunku NKWD przebywałem tylko kilka dni. Sledztwo sprawowało się jedynie o moich kontakty w Toropolu. Nie orientowałem się o co jestem przesłuchany i przesłuchany, lecz brzoła w takim miejscu, nie edukowałem się niczego dobrego. Pozytywnie przesłuchano mnie o dawno. Tam ul. Szwedów było erytremi, gdzie przebywałem pod sledztwem do 26 kwietnia 1945. Tutaj już sledztwo przybrało inny charakter i zorientowałem się o co chodzi. Towarzystwem decyując być dworem i nie przychodzić się do kontaktów z NK. Sledztwo prowadzone przez kapitana Kowalenko było monotone i uciążliwe erasami brutalne. Prośby zostały nie prowadzone na sledztwo musiałem być przez kilka godzin rozpytywany pytaniami. Musiałem być skupny i ostrożny, a ciętym rozpięciem. W dzień spocnie porwałano. Z wyjątkiem umyślowego rozmyślenia mi wypadło wesoły. Przez cały okres trwania sledztwa, prawie pięć miesięcy myślałem się i nie byliśmy ani razu na świątecznym powitanie. W naszym celu byli archiwizowani podobnie jak ja zmuszani do przyznania się do przynależności do NK. a byli to:

2

Chirowski Marian, starszy Pan Smarzyko, Łackowski Kazimierz,
Łobaczewski Władysław, Turawski Stanisław, Murderski Władysław
Poruszył to skromnie; bezjawnie. Ksiądz ucieszył się z odwiedzin
wspólnych małych, a potem rozpoczął się, wzięty, śledczy.
W kwietniu lub w marcu 1950, wprowadzono do gabinetu
śledczego Ludzka Sawickiego. Pomyślałem, jeszcze jedno afisz
ktos zapewne nie wytrzymał; przynosi się do kontaktów
z nowo przyjeżdżającym z Sawickim, pracującym razem na poczcie
w garnizonie podległym ukupcy. On właśnie odbiera, oświadcza
przyjeżdżającemu do AK. Zapytany przez śledczego czy znam
Sawickiego odpowiedziałem że tak, gdyż pracującym razem.
Następnie postawiono pytanie, czy wam się należało, on do AK,
Przedkro i twierdził, że jest sam nie należał, a
wtedy nie mogę to stwierdzić. Następnie pytanie skierowane było
do Sawickiego. Ku mojemu zdziwieniu i rozczarowaniu, wygłosił
wysokie moje kontakty, że nie skontaktowałem się z AK
jako posiadaczem pseudonimem, kiedy osiągnąłem do AK - jednym
słowem wyjechał wyjechał. Dopiero teraz do ludzi do mnie do
że nie jest ustalony, co mogło być nie jest ustalony.
Aż wreszcie było to konfrontacja. Wypadało było protokołowane
Po odejściu Sawickiego dostojem do profesora jej w imieniu.
Nie podpisaniem tego twierdząc, że to wyjechał emigracja.
Owocem było to nie mogłem już odtąd po tej argumentacji
do celu. Tymczasem koleżki odwiedziły mnie do pracy w opór, gdyż
zaczęli się już wyjeżdżać do uzyskania wyroku.
Na ostatnie wyjątkowym - sporadycznym - odwiedzinach się ze
kilkoma moimi kolegami z Tomaszowskiej AK. Wodzimierz
Sawicki, choć nie miał z nim konfrontacji.